

Wanda Kuźko

WYDARZENIA REWOLUCJI 1905—1907 W ŚWIETLE LISTÓW
CZŁONKÓW ZARZĄDU ZAKŁADÓW WŁÓKIENNICZYCH
„R. BIEDERMANN”

Zachowany zbiór listów fabrykantów i członków administracji, ze względu na prywatny charakter korespondencji, jest unikalnym i bogatym źródłem informacji dla okresu rewolucji lat 1905—1907. Większość listów była pisana pod wpływem wydarzeń. Ich autorzy znaleźli się w centrum wydarzeń, przeżywali momenty grozy, przerażenia i obawy o życie własne i swoich bliskich. Wielokrotnie dają więc w listach wyraz przeżywanym nastrojom, m. in. nienawiści i pogardy dla robotników, w ich odczuciu sprawców tych przykrych dla nich chwil. Marzeniem większości korespondentów jest powrót do starego porządku, tj. stosunków sprzed 1905 r.

Źbiór listów pochodzi z okresu od 11 listopada 1905 r. do końca maja 1908 r. Kilkanaście listów, na 489 zachowanych, napisały osoby spokrewnione i zaprzyjaźnione z Biedermannami. Byli to: Paweł Biedermann, Jakub Peters i Karol Steinert¹. Sześć listów z okresu od 11 listopada do 5 grudnia 1905 r. napisał Robert Biedermann do brata Alfreda. Autorami większości listów byli członkowie administracji fabryki. Zarząd zakładów stanowili głównie Niemcy, jedynym Polakiem był inżynier Leon Koźmiński, pełniący funkcję dyrektora technicznego, któremu podlegały warsztaty naprawcze. W 1905 r. szefem zarządu został

¹ Paweł Biedermann był stryjecznym bratem Roberta i Alfreda Biedermannów; jego ojcem — Paweł Biedermann, brat Roberta, założyciela fabryki. Urodził się w 1874 r. w Łodzi. Ożenił się z Anną Małgorzatą Schtrenge. W dokumentach podawał, że jest kupcem. Jakub Peters był kuzynem Biedermannów. Posiadał kantor handlowy w pobliżu fabryki F. W. Schweikerta, która mieściła się na ul. Wólcząńskiej 215/233; Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Zakłady „R. Biedermann” (dalej: ZB) 462; Akta m. Łodzi, Księgi Ludności 342, s. 10; APŁ ZB 444 s. 574—575, s. 202—203; *Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX i XX w. Studia i materiały*, red. I. Pietrzak-Pawłowska, Wrocław 1970, s. 276.

Adolf Stenzel, funkcje dyrektora handlowego pełnił M. Siebert. Kierownikiem przedsiębiorstwa był Ernest Hofer (pracował w fabryce do chwili przejścia na emeryturę w 1934 r.), a tkalniami zarządzał Henryk Hugo. Magazyny wyrobów gotowych (przędzy i tkanin) podlegały Adolfowi Hintze. Szefami farbiarni i apretury byli K. Wolf i A. Pur. Pracownikiem biura głównego był J. Zundel. Jego listy to raporty o wielkości i jakości produkcji oraz zapotrzebowania na surowce. Funkcje buchaltera i głównego kasjera, tj. finansowego szefa firmy, pełnił Karol Braus. Wszyscy oni, z wyjątkiem L. Koźmińskiego, korespondowali z Biedermanami w języku niemieckim². W zbiorze *Źródła do dziejów rewolucji 1905—1907 w okręgu łódzkim* opublikowano 45 listów z 1906 r.

Zagadnienia poruszane w listach można usystematyzować w kilka grup tematycznych. Pierwszą grupę stanowią obszernie i szczegółowe opisy wydarzeń z terenu fabryki Biedermannów. Zawierają one wykazy żądań robotników, relacje z pertraktacji między robotnikami a administracją, w czasie których dochodziło do ostrych wystąpień obu stron, nie tylko słownych. Listy te są też sprawozdaniami z wykonania poleceń Biedermannów. W przypadku, gdy członkowie administracji nie wywiązywali się z nakazów pryncypałów, w obszernych listach usprawiedliwiali się i wyjaśniali przyczyny swego postępowania. Do tej samej grupy tematycznej należy zaliczyć informacje o partiach politycznych działających na terenie fabryki.

Druga grupa, to opisy wydarzeń w innych fabrykach, ze szczególnym uwzględnieniem czasu strajków, podwyżek płac, a także innych ustępstw czynionych na rzecz robotników.

Trzecią grupę stanowią opisy walk i demonstracji ulicznych, ocena działalności władz policyjnych i partii politycznych. Nie wszystkie wydarzenia w Łodzi o charakterze politycznym relacjonowano w listach. Były to na ogół informacje w pewnym stopniu dotyczące fabryki Biedermannów, jak np. udział załogi w powszechnym strajku i obchodach „krwawej niedzieli”. Przy tej okazji podawano wiadomości o przebiegu wystąpień czy manifestacji na terenie Łodzi. Autorzy pism w przypadku, gdy nie mieli możliwości sprawdzenia wiarygodności posiadanych informacji, zaznaczali że są to niesprawdzone pogłoski. Naj-

² *Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim 1905 r.*, opr. L. Jeziorański, Warszawa 1906; *Przemysł i handel fabryczny w Królestwie Polskim*, opr. A. R. Sroka, 1910 r. Wszystkie cytowane listy zostały przetłumaczone na język polski przez autorkę. Tłumaczenie było utrudnione z powodu używania przez autorów listów określeń i całych zwrotów zaczerpniętych z ówczesnego żargonu niemieckiego. Ponadto wiele zwrotów jest obecnie nie używanych i z tego powodu brak ich w słownikach aktualnie wydawanych. Z tego powodu przy tłumaczeniu konieczne było korzystanie ze starych opracowań.

więcej informacji na temat działalności partii politycznych znajduje się w listach L. Koźmińskiego, zaangażowanego działacza ND i związków zawodowych na terenie Łodzi³, (z tego powodu interesował się poczynaniami swoich przeciwników politycznych z partii lewicowych).

W niniejszym artykule wykorzystano informacje zaliczone przez autorkę do trzeciej grupy tematów poruszanych w listach. Informacje zawarte w listach konfrontowano i uzupełniano wiadomościami znajdującymi się w zespolach akt Kancelarii Gubernatora Piotrkowskiego, Piotrkowskiego Zarządu Żandarmerii, Kancelarii Warszawskiego Generała-Gubernatora, Starszego Inspektora Fabrycznego Gubernii Piotrkowskiej. Archiwalia uzupełniano bogatą literaturą omawiającą wydarzenia lat 1905—1907 w Królestwie Polskim, Łodzi i okręgu łódzkim, a także w okresie późniejszym.

W aktach nie zachowały się odpowiedzi Biedermannów na pisane do nich listy. Prawdopodobnie adresowane były imiennie do poszczególnych członków zarządu i nie były przez adresatów włączane do dokumentów fabrycznych.

Biedermannowie opuścili Łódź pod koniec 1905 r., z tego powodu dla pierwszych 10 miesięcy rewolucji nie ma przekazów w formie korespondencji.

Pierwszy wyjechał z Łodzi wraz z rodziną Alfred Biedermann, w dniu 9 listopada 1905 r., w okresie trwania strajku powszechnego i nasilania się terroru robotniczego. Robotnicy stosowali terror prawie od pierwszych dni rewolucji. W pierwszym okresie celem ich ataków byli przede wszystkim bezpośredni przełożeni (majstrowie) i członkowie administracji. Następnie terror robotniczy skierował się przeciwko fabrykantom, co było przyczyną wyjazdu wielu rodzin fabrykantskich z Łodzi. Po fali strajków w styczniu i lutym 1905 r., ok. 100 rodzin opuściło Łódź. W kwietniu 1905 r. policmajster Jerzy Chrzanowski w relacji do Gubernatora Piotrkowskiego M. W. Arcimowicza pisał o panice panującej wśród łódzkiej burżuazji:

[...] wielu spośród bogatych ludzi zaczyna wyjeżdżać za granicę, niektórzy likwidują na pewien czas interesy [...]⁴.

³ Leon Koźmiński był współtwórcą „Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Palaczy i Maszynistów Fabrycznych w Łodzi”, drugiego obok „Jedności” endeckiego związku zawodowego. Prezesem związku został inż. Wacław Wojewódzki. L. Koźmiński był autorem referatu programowego wygłoszonego na pierwszym zebraniu związku. W. L. Karwacki, *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972, s. 87; *Ruch zawodowy w Polsce. Zarys dziejów*, t. I, 1869—1918, opr. J. Koncewicz i in., Warszawa 1974, s. 116.

⁴ *Zróżdła do dziejów rewolucji 1905—1907 w okręgu łódzkim*, opr. P. Korzec, t. I, cz. 2, Warszawa 1958, s. 28—31.

Pod koniec maja 1905 r. fabrykant Herman Freidenberg był przetrzymywany przez robotników dopóki nie wyraził zgody na skrócenie czasu pracy i podwyższenie stawek płacy. W dniu 30 września zastrzelony został fabrykant Juliusz Kunitzer. W zakładach K. Scheiblera robotnicy wyrzucili z kantoru dyrektora Kozłowskiego i dwóch majstrów i przez dwa dni okupowali fabrykę, którą odbiło wojsko. W fabrykach Teodora Steinerta i Abrama Ossera wyrzucono za bramę majstrów. W połowie października w fabryce Kretschnera 15 zamachowców zażądało od właściciela ponownego zatrudnienia 40 robotników. W przypadku odmowy grożono zastrzeleniem fabrykanta⁵.

Ponowne nasilenie terroru robotniczego nastąpiło w czasie strajku październikowo-listopadowego. W dniu 8 listopada łódzcy fabrykanci omawiali zaostrzającą się w Łodzi sytuację i zdecydowali, że tylko opuszczenie Łodzi może uchronić ich przed żądaniami i atakami robotników. Robert Biedermann informował brata 20 listopada:

Jak slysze, wszyscy bogaci Żydzi również opuścili Łódź, Johnowie już dawno wyjechali, Weverowie również. Daubesowie zamierzają zamknąć przedsiębiorstwo i wyjechać [...]⁶.

W listopadzie fabrykanci zorganizowali kilka narad. I tak 23 i 24 listopada w Grand Hotelu właściciele przedsiębiorstw i tkalni zarobkowych dyskutowali nad wysokością stawek płacy i zapłaty za czas strajku. Nie było wśród nich jednomyślności. Część uczestników tych spotkań zgodziła się zapłacić za przestoje. Na ogół fabrykanci nie przestrzegali postanowień podjętych na wspólnych naradach. Podejmowali decyzje w zależności od sytuacji ekonomicznej przedsiębiorstwa, a także nacisku robotników.

Robert Biedermann zapłacił robotnikom za 13 dni strajku powszechnego, co mógł uważać za pewien sukces, a 24 listopada pisał do brata:

Wever zapłacił jeszcze raz swoim ludziom za dwa tygodnie i pracują. Wymuszenia jedno po drugim [...]⁷.

⁵ Tamże, s. 439, 483—488, W. L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji*, Łódź 1975, s. 114, 146—147; S. J. Bonarowicz, *Historia czterech miesięcy*, Kraków 1906, s. 153; A. Próchnik, *Rządy wielkorządców łódzkich generalów Shuterwortha i Szatłowa*, [w:] *Stadia i szkice 1864—1918*, Warszawa 1962, s. 175—176.

⁶ APŁ, ZB 443, s. 8—9. Adolf Daube był właścicielem tkalni mechanicznej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 171. Józef John był właścicielem fabryki transmisji i odlewni żelaza.

⁷ Tamże, s. 11—12. O wydarzeniach w fabryce E. Wevera, właściciela fabryki taśm i guzików pisał Tymczasowy General-Gubernator Łodzi N. Szatłow. Robotnicy domagali się zapłaty za strajk. E. Wever zgodził się z ich żądaniami, ustalając stawkę 3 rb dla mężczyzn i 2 rb dla kobiet. Robotnicy domagali się zapłaty

W większości łódzkich fabryk było niespokojnie. Według R. Biedermanna „niepokoje w fabrykach są ostatnią oznaką działalności socjalistów. Inne partie żądają pracy i spokoju”⁸.

W dniu 19 listopada 1905 r. w kościele Św. Krzyża śpiewano w czasie nabożeństwa polskie pieśni patriotyczne. Zgodnie z zaleceniami, komisarz 3 cyrkułu nakazał otoczyć posesję kościelną. Podczas opuszczania przez zebranych kościoła zatrzymano wszystkich mężczyzn, których grupami odprowadzano na dziedziniec 3 oddziału ochotniczej straży pożarnej przy ul. Mikołajewskiej 54 (obecnie ul. H. Sienkiewicza). W czasie przeprowadzania kolejnej grupy doszło do zaatakowania przez wojsko tłumu ludzi przyglądających się akcji, w wyniku czego 3 osoby zostały zabite, a jedna ciężko ranna. Zatrzymano wówczas 454 osoby, spośród których 3 osadzono w areszcie⁹.

Robert Biedermann w liście do brata podał szczegóły, których brak w relacji policmajstra J. Chrzanowskiego:

Wczoraj [19 listopada] o pół do trzeciej wojsko otoczyło kościół Św. Krzyża. Wszyscy mężczyźni zostali przetransportowani na plac Straży Pożarnej na ul. Mikołajewskiej. Kobietom i dzieciom pozwolono uciec. O czwartej na kościele Św. Jana [obecnie p.w. Najświętszego Imienia Jezusowego] wywieszono czerwoną flagę. Między dwoma kościołami doszło do strzelaniny w pobliżu gimnazjum. Zginął jeden żołnierz i dwóch cywilów. Liczba rannych jest nieznana. Wydaje się, że pochód był zaplanowany od kościoła Św. Krzyża [...] ¹⁰.

Natomiast E. Hofer pisał, że „19-go bm. przy kościele Św. Krzyża zostało zastrzelonych pięć osób przez kozaków, pogrzeb ofiar odbył się 21-go [...]”¹¹. Informacje Biedermanna i Hofera pochodziły zapewne z obiegowych plotek zasłyszanych od znajomych lub na ulicy. Stąd powstały różnice danych co do ilości zabitych czy rannych. Według oficjalnych informacji „zabito na miejscu trzy osoby i jedną ciężko rannono”. Natomiast informacja Biedermanna o wywieszeniu czerwonej flagi, a także planowany pochód, wskazuje że partie lewicowe wykorzystywały zgromadzenie ludności w czasie nabożeństw dla swoich wystąpień propagandowych i manifestowania niezadowolenia z rządów caratu. W liście z 5 grudnia 1905 r., ostatnim przed opuszczeniem Łodzi,

odpowiednio 5 rb i 4 rb. Spełnienie ich żądań wymusiło 20 uzbrojonych mężczyzn, którzy uzyskali dodatkowo zobowiązanie na piśmie, że takie stawki będą wypłacane stale, a nie tylko w tygodniu, w którym miał miejsce incydent, *Zródła do dziejów rewolucji...*, t. I, cz. 2, s. 483—488.

⁸ Tamże.

⁹ *Zródła do dziejów rewolucji...*, t. I, cz. 2, s. 502—503.

¹⁰ APŁ, ZB 443, s. 8—9.

¹¹ Tamże, s. 6—21.

R. Biedermann informował brata o odbywających się i planowanych w Łodzi wystąpieniach:

Wielki pochód, planowany w niedzielę (3 grudnia) nie odbył się. Jego termin ustalono definitywnie na piątek (8 grudnia). Wyruszy z kościoła katolickiego na Starym Mieście, z udziałem duchowieństwa, ze sztandarami, do Rynku Geyera, następnie ulicami Zarzewską, Widzewską do kościoła Św. Krzyża. Udział w pochodzie biorą również przedstawiciele Zgierza, Pabianic, rolników okolicznych wsi itd. Robotnicy oświadczyli inteligencji, że nikt nie będzie prosił ich o akceptację¹².

O tej patriotycznej manifestacji depeszował 7 grudnia policmajster Chrzanowski do gubernatora piotrkowskiego M. W. Arcimowicza:

Wrogość i opór w stosunku do prawowitej władzy doszły do szczytu. Czy możliwą jest rzeczą przy takim ogólnym nastroju i braku stanu wojennego przeciwstawić się zbrojnie zamierzonej olbrzymiej manifestacji, w której wezmą udział dzieci ze wszystkich szkół, duchowieństwo z emblematami religijnymi i chłopi [...]. Podczas pochodu zamierzają umieścić na magistracie godło polskie¹³.

Gwałtowny wzrost liczby demonstracji, wieców i manifestacji spowodowany został zniesieniem 1 grudnia stanu wojennego. Tylko w dniu 5 grudnia, w południowej części miasta, odbyło się 28 demonstracji. Społeczeństwo polskie w Łodzi starało się okres swobody wykorzystać do zademonstrowania swojej postawy. W tym okresie nastąpił gwałtowny wzrost liczby członków związków zawodowych, zakładanych przez SDKPiL, PPS-lewicę i ND. Działalność związków zawodowych została przerwana przez przywrócenie stanu wojennego 21 grudnia¹⁴.

W grudniu 1905 r. przyczyną strajków ekonomicznych było niezapłacenie robotnikom za czas strajku powszechnego. Fabrykanci zaczynają stosować lokauty. Demonstracje, które odbywały się po 21 grudnia były rozgramiane przez wojsko.

Z inicjatywy Moskiewskiej Rady Delegatów Robotniczych wybuchł w Moskwie strajk polityczny, który przekształcił się w zbrojne wystąpienie. Powstanie zostało stłumione po 4 dniach. Łódzka organizacja SDKPiL wezwała do strajku solidarnościowego. PPS wydała 22 grudnia odezwę wzywającą do natychmiastowego ataku na carat. W Łodzi strajk rozpoczął się dopiero 27 grudnia, z powodu Świąt Bożego Naro-

¹² Tamże, s. 14—17.

¹³ *Źródła do dziejów rewolucji...*, t. I, cz. 2, s. 586—587.

¹⁴ K. Badziak, P. Samuś, *Ruch strajkowy robotników przemysłowych w Łodzi w 1905 r. (próba analizy)*, [w:] *Rewolucja 1905—1907 w Łodzi i w okręgu łódzkim. Studia i materiały*, red. B. Wachowska, Łódź 1975, s. 106; P. Samuś, *Rozwój organizacyjny SDKPiL w Łodzi w latach 1906—1907*, [w:] *Rewolucja 1905—1907 w Łodzi...*, s. 63; Karwacki, *Łódź w latach...*, s. 42; tenże, *Związki zawodowe...*, s. 48.

dzenia. W dniu 28 grudnia porzuciło pracę ok. 50 tys. robotników. W dwa dni później nie pracowało ok. 63 tys. robotników w 480 fabrykach.

Pierwszą organizacją, która wezwała 31 grudnia do zakończenia strajku, był Bund. SDKPiL i PPS ogłosiły zakończenie strajku 3 stycznia 1906 r. W dniu tym strajkowało ponad 37 tys. robotników w 373 fabrykach¹⁵. Ogłoszenie zakończenia strajku przez partie lewicowe było zaakceptowaniem stanu faktycznego, ponieważ zmniejszająca się liczba strajkujących robotników wskazywała na opadanie fali strajkowej.

W 1906 r. Łódź znajdowała się na czele strajkujących miast. W styczniu miały miejsce liczne strajki ekonomiczne, których przyczyną, tak jak w grudniu, była odmowa zapłaty za strajk powszechny. Były to na ogół strajki częściowe, w poszczególnych oddziałach fabryk lub nawet w ich częściach. Żądania stawiane przez robotników dotyczyły przede wszystkim podwyżek płac i skrócenia czasu pracy. W wielu fabrykach dochodziło do aktów przemocy, których obiektem byli członkowie administracji. W listach pisanych w styczniu 1906 r. członkowie zarządu fabryki Biedermannów kilkakrotnie informowali szefów o sytuacji w łódzkich fabrykach, jak i w całym mieście.

Leon Koźmiński 2 stycznia informował A. Biedermanną:

Rozboje uliczne nie ustają, wczoraj na Bałutach strzelali wprost salwami rewolwerowymi. Zezwierzęcenie doszło do niemożliwych granic. Gdy przenoszono trumnę ze zwłokami Ostaszewskiego, robotnicy od Scheiblera wymyślali, patrzcie burżuazjo, szkoda że jednego, jaką trumnę ma elegancką itp.¹⁶

Paweł Biedermann pisał do Alfreda Biedermann 10 stycznia. List jest poświęcony w dużej części sprawom fabryki. Znajduje się w nim krótka informacja na temat polityki władz:

U Scheiblera zastrajkowali i zażądali usunięcia wojska. Administracja chciała pozbyć się kłopotu, ale komendant garnizonu nie poszedł na to, przy spokojnym strajku wojsko nic nie pomoże, ponieważ jest rozkaz utrzymywać spokój na ulicach i każdy atak i bunt przeciwko państwu będzie nielitościwie stłumiony¹⁷.

Na temat postępowania władzy wypowiedział swój pogląd L. Koźmiński w liście z 29 stycznia:

¹⁵ P. Korzec, *Włókniarze łódzcy w latach rewolucji 1905—1907*, Łódź 1966, s. 68; T. Kalabiński, S. Tych, *Czwarte powstanie, czy pierwsza rewolucja*, Warszawa 1976, s. 342—343; W. L. Karwacki, *Łódź w latach...*, s. 42; P. Korzec, *Walki rewolucyjne w Łodzi i okręgu łódzkim w latach 1905—1907*, Warszawa 1956, s. 71.

¹⁶ APŁ, ZB 444, s. 9; Ostaszewski był dyrektorem fabryki K. Scheiblera w Łodzi.

¹⁷ APŁ, ZB 444, s. 38—40.

Rozmowa komisarza z robotnikami robi na mnie wrażenie, że rząd rosyjski stara się o wywołanie u nas anarchii i rozbicia przemysłu łódzkiego, aby tym większy rozwój zapewnić przemysłowi moskiewskiemu. Takiego niedołęstwa i kokietowania robotników ze strony policji trudno sobie wyobrazić. Kiedy np. robiono rewizję w domach rodzinnych Poznańskiego, to robotnicy byli już o niej uprzedzeni. Naturalnie, że nic nie znaleziono, ale za to całemu miastu zamydlono oczy swoją jakoby energią. Naturalnie, że socjaliści triumfują¹⁸.

Władze skupiły się na tłumieniu wszelkiego rodzaju wystąpień politycznych jako najbardziej groźnych dla caratu. Fabrykanci z pomocy wojska i policji mogli korzystać sporadycznie, dlatego też Paweł Biedermann uważał, że „jak długo fabrykanci nie będą szli razem, tak długo nie osiągnie się celu [...]”¹⁹.

Dla przemysłu łódzkiego początek 1906 r. był okresem większego popytu na jego wyroby. Było to związane z zakończeniem wojny z Japonią. Niektórzy z fabrykantów byli skłonni do ustępstw, nie chcieli wstrzymywać produkcji. Najbardziej elastyczne stanowisko prezentowali właściciele średnich i małych fabryk. W wielkich przedsiębiorstwach stosowano lokauty, zwalniano przywódców, sprowadzano ochronę wojskową.

Pierwszą rocznicę „krwawej niedzieli”, zgodnie z wezwaniem SDKPiL obchodzono w Łodzi uroczystie. Leon Koźmiński przekazywał Alfredowi Biedermanowi relację z przebiegu tego dnia:

Cała Łódź świętowała, wszystkie sklepy (oprócz aptek) były zamknięte, tramwaje i dorożki nieczynne. Na ulicach spacerowały tłumy ludzi bez żadnych ekscesów, wobec czego dzień przeszedł zupełnie spokojnie [...].

E. Hofer natomiast napisał:

Niedziela i straszliwy poniedziałek upłynęły spokojnie jak wielkie kościelne święto [...] ²⁰.

Pod koniec stycznia 1906 r. L. Koźmiński donosił o nowych inicjatywach robotników:

[...] w fabryce Poznańskiego nie ma zupełnie majstrów, a robotnicy prowadzą sami kontrolę wyrabianych towarów, podpisując wykazy, jako samorząd tkalni i samorząd przędzalni, u Geyera mają jakieś delegacje robotnicze, po kilku na każdej sali, robotnicy ci nic nie robią, tylko pilnują, aby wśród robotników był spokój. Pomaga to o tyle, że dotąd nie strajkują [...] ²¹.

¹⁸ Tamże, s. 85—88.

¹⁹ Tamże, s. 52—55.

²⁰ Tamże, s. 64—66, s. 67—72.

²¹ Tamże, s. 85—88.

Ilość strajków wzrastała. Karol Braus w liście z 16 lutego informował pracodawców o strajkach w łódzkich fabrykach:

Fabryki poza Hirszbergiem i Wilczyńskim i tą branżą, jak Daube, R. Lipschitz, Rodzeństwo Hoffer itp. są zamknięte, to samo Ernst Wever, Franz Kindermann, Markus Kohn, Ber Freidenberg. Młodego Freidenberga spotkałem w Reichsbanku i powiedział mi, że wczoraj (15 lutego) ostemplowali swoim robotnikom książeczki [...]. Bielnik Scheiblera nadal pracuje. P. Scheibler uległ i ustanowił teraz dla mężczyzn najniższą stawkę płacy w bielniku na 90 kopiejek dziennie [...]²².

Leon Koźmiński uważał, że brak jedności wśród fabrykantów był przyczyną dalszych strajków. W liście z 22 lutego przewidywał strajk pracowników apretury w fabryce Biedermannów i pisał:

[...] nie może być inaczej wobec niejednolitego postępowania pp. fabrykantów. Podobno Bennich podwyższył u siebie 20% do 25%, to samo musiał zrobić Stiller i Bielszowski. Obecnie strajkuje w Łodzi przynajmniej połowa fabryk i dzisiaj przybyły do strajkujących fabryki Wagnera, Markusa, Kohna, Ranke, Daubego, z tych dwóch ostatnich rozpędzili nawet cały personel kantorowy. John przyjął z powrotem cały personel robotniczy i wypłacił im zarobki za dwa tygodnie (z trzech tygodni, w których fabryka była zamknięta). Taka różnorodność postanowień fabrykantów, przy dążeniu socjalistów do wywoływania anarchii, nigdy nie uspokoi zrewoltowanych robotników. Pozwalam sobie zrobić nacisk na opinię Sz. Pana Doktora w tym względzie, a mianowicie: dopokąd fabrykanci nie złączą się w jednolity związek w celu ujednoczenia norm płacy, dopokąd nie będą uwzględnione niektóre potrzeby robotników, nigdy spokoju między nimi nie będzie. [...] Niech Sz. Pan Doktor jak najprędzej zwoła zebranie pp. fabrykantów i na niem koniecznie przeprowadzi unormowanie tej sprawy. [...] Wywalczona podwyżka budzi tylko w nieświadomym robotniku chęć coraz większego posiadania i za tym idzie ten ferment i niepokój, podlegany przez skrajne partie. [...] U nas widzę jedyny ratunek w jak najprędszym zebraniu pp. fabrykantów i we wszechstronnym rozpatrzeniu: minimalnej płacy z uwzględnieniem potrzeb robotnika jak szkoły, tanie sklepy i inne tym podobne warunki [...]²³.

Na propozycję Koźmińskiego ułożenia stosunków z robotnikami na bardziej liberalnych zasadach pozostał Alfred Biedermann nieczuły.

²² Tamże, s. 178—181. Wymienione w liście nazwy firm to: Hirszberg i Wilczyński — fabryka wyrobów trykotowych; A. Daube — tkalnia mechaniczna; R. Lipschitz — tkalnia wełny; E. Wever — fabryka taśm i guzików; F. Kindermann — fabryka wyrobów bawełnianych; B. Freidenberg — tkalnia wyrobów bawełnianych.

²³ Tamże, s. 188—189. Wymienione w liście fabryki znajdowały się w Łodzi i były to: Tow. Akc. Manufaktury Wełnianej „K. Bennich”; Tow. Akc. Wyrobów Wełnianych „Stiller i Bielszowski”; R. Ludwik — Tkalnia i przedsiębiorstwa wełny zgrzebnej, farbiarnia i wykończalnia (oddział w Dąbrowce); F. Wagner i S-ka — warsztaty mechaniczne; Tow. Akc. Wyrobów Wełnianych „M. Kohn”; J. John — fabryka transmisji i odlewni żelaza.

Zaostrzająca się w fabryce sytuacja spowodowała, że A. Biedermann zwrócił się o radę do swojego kuzyna Jakuba Petersa, który w liście z 20 lutego przedstawił wydarzenia, jakie miały miejsce w niektórych łódzkich fabrykach, a także wyraził swoją opinię na ich temat:

Bojownicy chodzą uzbrojeni w biały dzień, z browningami, terroryzując fabrykantów i wymuszając pieniądze. Wczoraj (20 lutego) musiał Schweikert zamknąć swój punkt sprzedaży, ponieważ uzbrojeni bojownicy tego sobie życzyli. Obserwowałem tę całą zabawę z mojego kantoru. Tak samo było u Daubego, Hirschberga i Wilczyńskiego i innych, Daube nie chciał zamknąć lokalu, to nieposłusznego patrona ukarali strzelając z ul. Piotrkowskiej dziś po południu przez okna jego lokalu. Gruby zbiór próbek ochronił młodego Daubego przed kulami. [...] Drogi Przyjacielu, czy to jest w porządku? [...] Może źle Wam doradziłem, ponieważ doradzałem otwarcie fabryki, ale to wydawało mi się właściwe [...].

W następnym liście z 22 lutego donosił:

Tu powszechnie stosuje się lawirowanie, ustępowanie. Rozmawiałem dzisiaj z Eisertem o wczorajszym u niego strajku, a dzisiaj on dalej pracuje, podwyższył stawki o 10%. Dzisiaj przyszedł przed południem robotnicy Schweikerta, wyciągnęli go na podwórze i pertraktowali. Gdy w południe interes Schweikerta został otwarty, wiedziałem, że stracił. Robert Schweikert skapitulował i dzisiaj podniósł stawki płacy o 20%. Takich przykładów widziałem bardzo dużo i dlatego nie radziłem Tobie rozpoczynać wojny z ludźmi i rozsądniej jest tego nie robić, co robią wszyscy Twoi koledzy. Co chcecie zrobić w kraju, gdzie Was nic nie chroni, gdzie rządzi browning, gdzie trzeba mrugać obydwojma oczyma i gdzie rządzą polityczne przedstawienia. Ceny na wszystkie artykuły są wysokie i zysk też będzie dobry, szczególnie na przędzę i wyroby. W tym położeniu łódzki fabrykant, który ma duże trudności w zarabianiu pieniędzy, nie jest silny i manipuluje tu i tu, a rezultaty są takie jak obecne stosunki [...] ²⁴.

Wielu fabrykantów uważało, że lepiej jest przyznać nawet dość znaczne podwyżki, niż zamykać fabryki w normalnym trybie, co do radzała im policja i inspektor fabryczny. Nie wiedzieli, czy dobre ceny, o których pisał J. Peters, i zbyt na towary, to tylko chwilowa dobra passa i okazja do wyrównania w ten sposób strat poniesionych w poprzednich latach. Faktycznie lawirowali i podejmowali decyzje w zależności od sytuacji w fabryce.

Wiosna 1906 r. była okresem kampanii wyborczej do Dumy Państwowej. Partie lewicowe PPS i SDKPiL miały odmienne stanowisko w sprawie uczestnictwa w wyborach. PPS nawoływała do bojkotu wy-

²⁴ Tamże, s. 194—195, s. 202—203, Tow. Akc. Wyrobów Wełnianych w Łodzi „F. Schweikert”. J. Peters pisząc o wymuszaniu podwyżki płac przez robotników w fabryce F. Schweikerte użył określenia: „[...] wusste ich więciel es geschlagen hatte [...]” („wiedziałem, ile uderzono” — co należy rozumieć: wiedziałem ile stracono).

borów odbywających się w warunkach stanu wojennego i ogłosiła jednodniowy strajk protestacyjny w dniu wyborów pełnomocników z kurii robotniczej. SDKPiL propagowała czynny bojkot wyborów. W czasie kampanii wyborczej agitatorzy SDKPiL przedostawali się na wiece wyborcze ND i rozbijali te spotkania. Kończyło to się wielokrotnie bójkami i strzelaniną²⁵.

W listach z drugiej połowy marca i z kwietnia znajdują się relacje o wydarzeniach związanych z walką przedwyborczą. Leon Koźmiński opisał 19 marca przebieg wiecu ND, który odbył się poprzedniego dnia w Szkole Rzemiosł przy ul. Wodnej:

Po rozpoczęciu posiedzenia wpadła banda łobuzów, która rzucała po gmachu kamieniami i robiła na ulicy awantury. Gdy po posiedzeniu ludzie zaczęli wychodzić, łobuzy rewidowali ich, czy nie posiadają rewolwerów, następnie wyciągnęli z dorożki Morszyńkiewicza, tkacza i obrzucili go kamieniami, raniąc niebezpiecznie. Przybiegli kozacy i zaczęła się strzelanina na ulicach Nawrot i Głównej, wskutek której zabili 8 osób, pomiędzy którymi był jeden strażnik i jeden kozak [...]²⁶.

Leon Koźmiński interesował się poczynaniami partii lewicowych, zbierał informacje o ich wpływach na terenie fabryki. W liście do A. Biedermanna pisał:

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ruchy wrogie dla naszego przemysłu i narodu — są tolerowane przez władze rządowe. Trudno sobie wyobrazić w jak niedbały sposób patrzą władze na wszystkie szalone wybryki socjalistyczne. O ile zdążyłem wynioskować ze słów niektórych miarodajnych osób, ruch ten wśród robotników ma trwać ciągle, aż do wywołania rewolucji. Odnośnie naszej fabryki mamy jeszcze względny spokój, chociaż proklamacje pisane przez różnych odcieni partii, sypią się na nas, wskazując zawsze mnie jako powód sprowadzenia wojska i znęcanie się nad robotnikami. [...] Na mieście i po innych fabrykach, gdzie nie ma wojska robią wprost polowania na zwolenników wyborów do Dumy [...]²⁷.

Agitacja partii lewicowych nasiłała się, co znalazło odbicie w tekście E. Hofera z 3 kwietnia:

Dzisiaj znowu rozlepiono w fabrycznych salach dużą ilość proklamacji, że 11 kwietnia powinien być przeprowadzony strajk generalny z powodu Dumy [...]²⁸.

O przebiegu wyborów do kurii robotniczej brak jest w korespondencji informacji. Leon Koźmiński pod koniec marca wyjechał do

²⁵ P. Samuś, *Z problemów kultury politycznej robotników w latach rewolucji 1905—1907*, „Rocznik Łódzki” 1982, t. 21, s. 92—96; Korzec, *Walki rewolucyjne w Łodzi...*, s. 207—208.

²⁶ APŁ, ZB 444, s. 263—264.

²⁷ „Czerwony Sztandar”. 26 III 1906, nr 57, za: *Źródła do dziejów rewolucji...*, t. II, Warszawa 1964, s. 113—114, APŁ, ZB 444, s. 288.

²⁸ Tamże, s. 255—256. List do Alfreda Biedermanna.

Szwajcarii na urlop i przebywał poza Łodzią do końca kwietnia. Pozostali członkowie zarządu nie opisywali przebiegu wydarzeń.

Dość obszerne informacje są w korespondencji na temat wyborów do kurii miejskiej, które odbyły się 24 kwietnia 1906 r. Leon Koźmiński był ciekaw wyników wyborów w Łodzi. Informował go maszynista z fabryki Biedermannów, Frydryszak, członek ND:

Pan inżynier zyskał bardzo wielu stronników, bo szwindle SD i PPS wyszły na jaw, a szczególnie SD, która całe pół roku bojkotowała Dumę, a w dniu wyborów z taką gwałtownością rzucili się do urn wyborczych, że oburzeni Polacy tak podłym postępowaniem Żydów głośno grozili pogromem. A jaki brzydki interes wykryto na Bałutach. Żydzi przekupili wójta, który $\frac{3}{4}$ deklaracji nie doręczył obywatelom Bałut. ND bardzo dużo zyskała w ostatnich dniach, ale mimo to jest obawa o wynik wyborów, gdyż nie wyobrazi sobie Pan inżynier, jaką zwartą masą ci judasze rzucili się do urn wyborczych, a podobno nawet Żydzi płacili od 3 do 5 rubli Polakom, aby przyjęli od nich i zanieśli do urn ich karty, lecz w oczach Polacy darli i rzucali pod nogi, przez co całe ulice przed gmachami wyborczymi zasłane były papierami. [...] Socjały spuścili z tonu, gdyż każdy dziś mówi im w oczy, że byli żydowskimi czeladnikami [...] ²⁹.

SDKPiL nawoływała do czynnego bojkotu wyborów. Robotnicy mieli stawić się w punktach wyborczych w celu niedopuszczenia do przeprowadzenia wyborów. Trudno ocenić opisany w liście incydent dotyczący zachowania się wójta Bałut, a także fakt wręczania osobom uprawnionym do głosowania kart z kandydatami socjaldemokracji, a to z powodu braku innych przekazów w tej sprawie. Frydryszak mógł koloryzować opis wydarzeń, aby spełnić oczekiwania zwierzchnika. Bez względu na przebieg wydarzeń opisywanych przez Frydryszaka, jego list jest przykładem głęboko zakorzenionej niechęci członków łódzkiej ND do socjaldemokratów.

Zbliżający się dzień 1 maja spowodował wzmożoną aktywność partii politycznych, co miało wpływ na nastroje polityczne w fabrykach. Dochodziło do sporów partyjnych, które kończyły się rękoczynami. Ernest Hofer opisał awanturę, jaka miała miejsce w fabryce Biedermannów 27 kwietnia:

Myślałem, że [...] pierwsza trzepalnia w nowej przędzalni zostanie zatrzymana, ponieważ jedna skręcaczka, socjalistka, uderzyła cewiarkę (Narodowce) z powodu zatargów partyjnych. Następnie nową przędzalnię zaatakowali prawie wszyscy robotnicy — mężczyźni ze starej przędzalni. Powstało wielkie zbiegowisko, lecz chłosta nic nie dała. Szkoda. Jak widziałem, że niebezpieczeństwo minęło, brałem od dzielnie każdą gromadę i tłumaczyłem i obu partiom przyznałem rację. Nic nie szkodzi. Muszę zaznaczyć, że w pojednaniu brał udział nasz poseł Sałata [...] ³⁰.

²⁹ Tamże, s. 322—325.

³⁰ Tamże, s. 283—285.

Nie wiadomo, czy interweniowało stacjonujące w fabryce wojsko, prawdopodobnie nie. W wyniku zatargu kilku robotników było rannych. J. Zundel donosił:

Felczer musiał zakładać opatrunki. U Stillera i Bielszowskiego, Karola Kroninga i in., także doszło dzisiaj (26 kwietnia) do bijatyk [...] ³¹.

W przeddzień 1 maja H. Hugo pisał:

[...] na podwórzu przędzalni zebrało się mnóstwo robotników i patrzyli na górę — co było? Na zewnętrznym szpicu wodnej wieży ciśnięta powiewała wielka czerwona flaga. Towarzystwo myślało, że im się udało. Wkrótce sierżant kazał żołnierzowi zdjąć flagę. Tak samo było u Juliusza Kindermanna [...] ³².

Opis obchodów święta robotników w dniu 1 maja, nie tylko na terenie fabryki Biedermanna, zamieścił w swoim liście K. Braus:

Tomaszów pracuje całkiem spokojnie, Zgierz cały stoi. Także Pabianice z wyjątkiem fabryki papieru Saengera, gdzie pracowali na dodatkowej zmianie [...]. Tu (w Łodzi) całkiem — a nawet jeszcze więcej niż święto. [...] Wcześniej rano musieliśmy zaciągnąć w kantorze zaluzje i już o godzinie 6 rano na moście ustawić żołnierzy. Jednak znowu otworzyliśmy, a żołnierzy ściągaliśmy, ponieważ fabryka stoi, a na ulicach jest spokój. Do apretury przyszło 150 osób, które chciały pracować, ale ponieważ nie przyszedł żaden maszynista i palacz, nie mogła (apretura) ruszyć. Robotnicy powiedzieli, że kilku robotników wyrzuciło maszynistów i palaczy. [...] Ernest Wever próbował pracować bez wojska, to o godzinie 8 rano przyszło na podwórze 6 mężczyzn z rewolwerami i strzelali 10 razy do maszynistów i palaczy; nikogo nie zranili. [...] Tramwaje stoją. Czerwone flagi powiewały na fabrykach Rodzeństwa Dobranieckich [...] ³³.

Robotnicy stosowali terror również w stosunku do kolegów, którzy nie chcieli podporządkować się wezwaniom partii lewicowych.

Przykładem zaangażowania administracji fabrycznej w walkę z robotnikami była inicjatywa Ernesta Hofera z kwietnia 1906 r. Wydarzenia polityczne w kwietniu i udział w nich załogi Biedermannów, nie przeszkadzały w jednoczesnym prowadzeniu walki ekonomicznej. Alfred Biedermann chciał się wycofać z przyznanych w marcu podwyżek. Rozważano różne sposoby osiągnięcia tego celu. Jednym z nich miał być lokaut. Znaleźnienienie pretekstu do lokautu przędzalni i tkalni, pozwoliłoby właścicielom, przy ponownym przyjmowaniu robotników, poddyktowanie niższych stawek. Lokauty w fabrykach K. Scheiblera i I. K. Poznańskiego, które rozpoczęły się na początku kwietnia były

³¹ Tamże, s. 428—429.

³² Tamże, s. 434. Wymienione w liście fabryki to: Tow. Akc. Wyrobów Wełnianych „Stiller i Bielszowski” K. Kroning; i S-ka — przędzalnia i tkalnia (Karolew).

³³ Tamże, s. 448—449. Juliusz Kindermann był właścicielem tkalni mechanicznej.

okolicznością sprzyjającą dla ich zamiarów, ponieważ robotnicy mieli świadomość gwałtownego skurczenia się rynku pracy i dlatego też mogli wyrazić zgodę na zatrudnienie według niższych stawek. W tej sprawie z A. Biedermannem korespondował E. Hofer. Wykazał duże zrozumienie dla planów Biedermanna i chciał mu pomóc:

[...] chciałby Pan, aby robotnicy pracowali za obecne stawki płacy, lecz byłoby lepiej, gdyby postawili żądania i można by fabrykę zamknąć a przy przyjmowaniu będą musieli przyjąć Pańskie warunki. Pan postanowił sam określić stawki płacy, kto nie będzie chciał pracować na nowych warunkach płacy, może zostać na ulicy. Sądzę, że ten projekt miał Pan dawno gotowy, tylko ustępował Pan zmuszony okolicznościami, przyjmując wyczekujące stanowisko, obserwując jednocześnie dokąd zmierza postępowanie w innych fabrykach, ponieważ tym wiecznym szantażom trzeba się przeciwstawić. Sytuacja obecnie uległa zmianie, ponieważ największe łódzkie przedsiębiorstwa Scheiblera i Poznańskiego przestały produkować, co [...] na robotnikach zrobiło wielkie wrażenie, o czym powiedzieli mi w oczy w zeszłym tygodniu. Jak słyszałem, robotnikom Scheiblera zostały wymówione mieszkania. Przy fabryce Poznańskiego nawet ulice zablokowało wojsko. Teraz nadszedł czas, gdy bierzemy rewanż za wszystkie upokorzenia i podłości. [...] Jeżeli Pan uważa, że fabryka powinna być zamknięta i że robotnicy przyjmą podstawowe warunki (nowe stawki płacy), to spowodowanie strajku jest drobnością. W przypadku gdy robotnicy będą zadowoleni z otrzymywania obecnych stawek płacy, ponieważ Poznański zamknął, spowodują odciążenie tylko 3% [podwyżki — W. K.], które dałem, a strajk będzie gotowy i byłaby podstawa do zamknięcia fabryki. [...] Kiedy Pan zechce zamknąć fabrykę, to bardzo chętnie w tym pomogę i będę się serdecznie cieszył, kiedy będziemy mogli w fabryce zaprowadzić stary porządek. Robotnicy tak długo nie zobaczą podwyżek, aż przyzna Pan je dobrowolnie, ale zawsze większe efekty dawało wymuszanie i obiecywanie. Sam widzę bardzo dobrze, że to nie może tak długo trwać i trzeba znaleźć wyjście. Albo zjednoczyć się w zgodzie, albo użyć przemocy. Byłbym za tym ostatnim, lecz znalezienie właściwej formy, jest trudną sprawą [...] ³⁴.

Biedermann nie skorzystał z propozycji Hofera, by spowodować strajk przez cofnięcie podwyżek.

Czerwiec w 1906 r. w większości łódzkich fabryk to okres nasilających się strajków ekonomicznych. Informował o tym Biedermannów Ernest Hofer 11 czerwca:

W całej Łodzi znów jest niespokojnie [...]. Bez przerwy nadchodzą wiadomości o nowych strajkach. Geyer również nosi się z zamiarem zamknięcia fabryki [...].

Leon Koźmiński 25 czerwca pisał:

We wszystkich fabrykach panują ciągle niepokoje, bądź częściowe jak u nas, bądź całkowite jak u Bennicha. Partie skrajne pracują w tym duchu, aby w razie niepowodzeń Dumy zrobić u nas powszechny strajk, dlatego przygotowują zawczasu

³⁴ Tamże, s. 446—447.

robotników do wystąpienia. [...] U Heinzla od poniedziałku (25 czerwca) zaczęli pracować. Dzisiaj zastrajkowała cała tkalnia u Kindlerów w Pabianicach [...]»³⁵.

W rocznicę wydarzeń czerwcowych strajkowało w Łodzi ok. 50 tys. robotników. O obchodach pierwszej rocznicy powstania czerwcowego administracja nie przekazała Biedermannom żadnych wiadomości.

O nastrojach politycznych w Łodzi, w związku z rozwiązaniem Dumy Państwowej, Koźmiński informował Biedermanna:

Wskutek zawieszenia Dumy zapanał dziwny spokój w mieście. Jest on jednak zwiastunem burzy, której się wszyscy spodziewamy. Robotwo socjalistyczne na razie ucichło, są bowiem w oczekiwaniu masowych aresztowań, które w Petersburgu już nastąpiły, niemniej zapowiadają strajk ogólny z kolejami, pocztami, fabrykami i w ogóle z zamarciem całego życia [...] PPS znacznie osłabła, żywioły kierownicze usunęły się, pozostał tylko produkt ich roboty, tj. bandy rozbójnicze prowadzące gwałty i rozboje na swoją rękę. Za to SD wzmocniło się bardzo przez odpadane jednostki PPS i teraz dominuje we wszystkich strajkach i kierunkach polityki [...] Lud roboczy domaga się u swoich kierowników rozpoczęcia strajku politycznego, ci ostatni czekają wskazówek od swoich rosyjskich towarzyszków [...]»³⁶.

Obie lewicowe partie latem 1906 r. były w okresie rozwoju. Wzrastała liczba członków obu partii, a także rozrastały się związki zawodowe. Rozłam PPS, który nastąpił jesienią, miał zapewne swój początek kilka miesięcy wcześniej, tzn. wtedy, gdy wystąpiły różnice w poglądach kierownictwa partii i szeregowych członków.

Brak jest przekazów o masowym opuszczaniu szeregów PPS i przechodzeniu jej członków do SDKPiL. W drugiej połowie roku między partiami politycznymi nastąpiło nasilenie walk bratobójczych. Jest prawdopodobne, że docierały do L. Koźmińskiego niekompletne informacje o wydarzeniach wewnątrz PPS i SDKPiL, nie miał też informacji o liczbie osób, które opuściły szeregi PPS i zasiliły SDKPiL.

W dniu 10 października miała miejsce w Łodzi egzekucja 5 robotników skazanych przez sąd polowy. Pochowano ich na miejscu stracenia. Spowodowało to wybuch tego samego dnia żywiołowego strajku protestacyjnego. Do godz. 12.00, 10 października, stanęły wszystkie fabryki i tramwaje, zamknięto sklepy. Strajk powszechny trwał 5 dni, mimo że już 12 października SDKPiL wezwała do przerwania strajku. Strajkowało ok. 67 tys. robotników w 506 fabrykach. Członkowie administracji fabryki Biedermannów bardzo szczegółowo opisywali przebieg strajku w zakładach, mniej uwagi poświęcali wydarzeniom w mieście. Leon Koźmiński pisał do Alfreda Biedermanna:

³⁵ Tamże, s. 348—351.

³⁶ Tamże, s. 538 i s. 556 Tow. Akc. Wyrobów Bawełnianych „J. Heinzl”; Tow. Akc. Wyrobów Półwełnianych w Pabianicach „R. Kindler”,

Wczoraj wyrokiem sądu polowego skazano podobno 7 osób na śmierć. Jakiego rodzaju byli to skazani — członkowie partii, czy też bandyci nie wiemy. Dzisiaj od rana robotnicy naszej (i innych) fabryk nie przystąpili do roboty, żądając zatrzymania maszyn. Strajk miał mieć na celu demonstrację przeciwko sądowi polowemu i miał trwać pół dnia. Po obiedzie jednak do roboty nie przystąpili. Tramwaje nie kursują i wszystkie fabryki stoją. Krążą pogłoski, że strajk ma trwać 3 dni, ale nic pewnego w tej sprawie nie wiemy.

Następnego dnia uzupełnił informację o następujące wiadomości:

[...] z wyroku sądu polowego stracono 5 ludzi, których pochowano na miejscu stracenia pod lasem obok Mani [przedmieście Łodzi — W. K.]. Wieczorem około 2000 ludzi zebrało się na placu stracenia i zaczęli wykopywać zabitych, wykopali już czterech i zaczęli wykopywać piątego, gdy nadbiegło wojsko i złapali 40-tu ludzi. Zatrzymywanie dzisiejsze (11 października) fabryk ma być nowym protestem przeciwko wczorajszym aresztowaniom. Wczoraj o 9-tej wieczorem na ulicach były zupełnie pustki, ani jednej dorożki na ulicach od południa nie było. Dzisiaj tramwaje o 9-tej rano zjechały do remizy. [...] Wszystkie fabryki, o ile dotąd wiemy, stoją. [...] Piekarze także strajkują, nie mamy wcale pieczywa. Stan w Łodzi jest w ogóle bardzo niepewny i trwożliwy³⁷.

Brak skuteczności w tłumieniu wystąpień robotniczych, spowodował krytyczny stosunek fabrykantów do działalności wojska i policji. Główny wysiłek aparatu policyjnego i sił wojskowych był skierowany przeciwko antypaństwowym akcjom robotników.

Fabrykanci od początku rewolucji organizowali narady, w celu ustalenia jednolitej polityki w zakresie warunków pracy i płacy. Przedstawiciele łódzkiego przemysłu uczestniczyli w pracach nad ustawodawstwem fabrycznym. Wszystkie te działania były wystąpieniami niezrzeszonych grup przemysłowców. Zmiana przepisów prawnych w marcu 1906 r. umożliwiła zakładanie związków pracodawców. W 1906 r. powstało kilka organizacji pracodawców. Największe znaczenie miał założony w listopadzie 1906 r. przez 6 wielkich firm (I. K. Poznańskie-go, K. Scheiblera, L. Grohmana, Widzewską Manufakturę, K. Steiber-ta, H. Grohmana) Związek Fabrykantów Łódzkiego Przemysłu Bawełnianego. Siedzibą Związku był Berlin. Na posiedzeniach w listopadzie i grudniu fabrykanci precyzowali poszczególne punkty swojego programu. Głównym celem Związku było zwalczenie ruchu robotniczego „dla zaprowadzenia ładu w fabrykach i dla restauracji dawnych przed-strajkowych warunków płacy i pracy [...]”³⁸. Fabrykanci łódzcy oba-

³⁷ Tamże s. 627—628.

³⁸ Karwacki, *Łódź w latach...*, s. 48; P. Korzec, H. Katz, *Miejsce i rola łódzkiej klasy robotniczej w rewolucji 1905—1907*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1968, t. III, s. 83; Korzec, *Walki rewolucyjne w Łodzi...*, s. 249; tenże, *Włókniarze łódzcy...*, s. 73; APL, ZB 444, s. 912.

wiali się, że wystąpienia rewolucyjne mogą mieć fatalny skutek i skłonić rząd do zreformowania ustawodawstwa fabrycznego na korzyść robotników³⁹. W czasie posiedzenia 1 grudnia postanowiono, że wspólny lokaut fabryk należących do Związku może być przeprowadzony, jeżeli wypowie się za nim większość przy obecności 4/5 firm członkowskich.

Pretekstem do ogłoszenia lokautu był zatarg między robotnikami a administracją w fabryce I. K. Poznańskiego. Dyrekcja zakładów I. K. Poznańskiego, na polecenie Związku, ogłosiła 22 listopada zamknięcie fabryki z dniem 6 grudnia. Fabryka mogła być ponownie uruchomiona, jeżeli obrażony dyrektor Stephenson zostanie przeproszony, a 98 robotników i strażnik fabryczny wydalen. Pozostali członkowie Związku ogłosili 15 grudnia zamknięcie swoich fabryk z 2-tygodniowym wymówieniem, tj. od 29 grudnia 1906 r., gdy robotnicy z fabryki I. K. Poznańskiego odrzucą postawione im warunki. Akcja fabrykantów nastąpiła w momencie, gdy pełniący obowiązki Tymczasowego Generała-Gubernatora Piotrkowskiego, N. Dubrow, wydał (25 listopada) rozkaz wojskom rejonu łódzkiego bezwzględne zwalczania ruchu rewolucyjnego. Druga połowa grudnia upłynęła organizacjom i partiom robotniczym na przygotowaniach do lokautu. W wielu fabrykach, nie tylko objętych lokautem, odbywały się wiece, na których robotnicy przyjmowali rezolucje solidaryzowania się z robotnikami z fabryki I. K. Poznańskiego. Tworzono komisje lokautowe, których zadaniem było gromadzenie środków materialnych dla zlokautowanych robotników. Od 29 grudnia pozostało w Łodzi bez pracy 21 tys. robotników.

Członkowie administracji fabryki Biedermannów triumfowali. Ernest Hofer cieszył się, że w fabrykach zostanie wprowadzony porządek. Pisał również o nastrojach panujących wśród załogi:

Jak stwierdziłem, robotnicy są spokojni i przygnębieni z powodu, że dojdzie do zamknięcia fabryki. [...] W każdym razie panują ustepliwe nastroje [...]⁴⁰.

Pod koniec grudnia w zlokautowanych fabrykach policja spisywała robotników w celu „wysyłania ich do miejsc urodzenia”. Taka akcja w fabryce Biedermanna odbyła się 27 grudnia. Leon Koźmiński informował Biedermannów:

U Poznańskiego i u Heinzla i Kunitzera wysłali wiele rodzin do miejsc urodzenia.

³⁹ APŁ, ZB 441, s. 7; k. 12—20.

⁴⁰ Korzec, *Walki rewolucyjne w Łodzi...*, s. 254; K. Badziak, *Burżuazja łódzka w latach rewolucji 1905—1907 w Łodzi i okręgu*, [w:] *Rewolucja 1905—1907 w Łodzi...*, s. 68.

Odbywa się bardzo dużo rewizji i aresztowań. W mieście dotąd wszystko spokojnie, oprócz zabójstw pojedynczych osób⁴¹.

Listów napisanych przez członków zarządu do Biedermannów w latach 1907—1908 było znacznie mniej niż w 1906 r. Przeważają w nich informacje o naprawach i remontach wykonywanych w fabryce. Zawierają one wykazy części maszyn, które należało zakupić i informacje o pracy w apreturze, która nie była objęta lokautem. Informacji na temat ruchu strajkowego i wystąpień politycznych jest w nich bardzo niewiele.

W dniu 7 stycznia 1907 r. Koźmiński pisał, że „oprócz ciągłych zabójstw na ulicach, przeważnie robotników, nic w mieście nowego nie ma”. W miesiąc później informował:

W mieście spokojnie. W małych fabrykach ciągle zamieszki, przeważnie dążące do tublowego wynagrodzenia [...]⁴².

W 1907 r. jest widoczny spadek aktywności robotników. Nastąpiło znaczne zmniejszenie ilości strajków politycznych. W rocznicę „krwawej niedzieli” pracowało w Łodzi 7 fabryk zatrudniających ok. 3000 robotników. Nie kursowały dorożki, tramwaje, nie ukazały się gazety, strajkowali kolejarze. W dniu 1 maja strajkowało ok. 44 500 robotników w 344 fabrykach. Ostatni strajk miał miejsce od 30 lipca do 2 sierpnia. Był to strajk protestacyjny spowodowany rewizjami w domach rodzinnych I. K. Poznańskiego. Pierwszego dnia strajkowało 18 tys. robotników w 135 fabrykach, następnego dnia 32 tys.⁴³

Wielki lokaut zakończył się w połowie kwietnia przegraną robotników, którzy byli zmuszeni przyjąć warunki podyktowane przez fabrykantów. Robotnicy byli przyjmowani do pracy pod warunkiem, że będą pracować bez żadnych wystąpień. Jakiegokolwiek niepokoje, głosił komunikat Związku, spowodują natychmiastowe zamknięcie fabryki. Zabroniono administracji pertraktacji z delegacjami robotniczymi. O płacach nie wspomiano.

Na temat strajków ekonomicznych w 1907 r. pisał Koźmiński 7 lipca:

U nas w mieście strajki mają charakter konający. Przeważnie przystępują do roboty nic nie uzyskawszy.

Pod koniec listopada omawiając sytuację w fabryce, dalej informował Biedermannów:

⁴¹ APE, ZB 444, s. 1013—1016.

⁴² Tamże, s. 1038—1039, s. 1042.

⁴³ Tamże, s. 1056—1059.

robotnicy są spokojni i posłuszni. W piątek 29 listopada był u nas na inspekcji fabrycznej inspektor, obszedł całą fabrykę, aby zbadać nastrój robotników [z polecenia Kaznakowa]. Władze zachowują się energicznie. Robotnicy zmienili się nie do poznania są spokojni i grzeczni⁴⁴.

Od października 1907 r. Tymczasowym Generałem-Gubernatorem został Kaznakow, który bezwzględnie rozprawiał się tak z wszelkimi wystąpieniami politycznymi, jak i ekonomicznymi. Leon Koźmiński pisał 1 lutego 1908 r.:

[...] moim zdaniem w Łodzi jest teraz bezpieczniej, niż gdziekolwiek indziej. Po rogach stoją stójkowi z mauzerami i to bardzo gęsto, po dwóch, a nawet trzech [...]. Dzięki energii Kaznakowa jest teraz w fabryce idealny spokój i nie mamy najmniejszych nieporozumień⁴⁵.

Większość fabrykantów i członków administracji ich fabryk nie była przygotowana do walki z robotnikami. Do końca rewolucji wierzyli jedynie w skuteczność środków represyjnych. Z tego powodu wielokrotnie korzystali z ochrony wojska i policji. Ruch rewolucyjny spowodował zakłócenia istniejącego porządku. Jedynym dążeniem fabrykantów i dyrekcji fabryk był powrót do stosunków sprzed rewolucji.

Ogół fabrykantów był przeciwny reformom ustawodawstwa fabrycznego. Wszelkie ustępstwa na rzecz robotników czynili pod naciskiem. Podwyżki płac były przyznawane zależnie od koniunktury, sytuacji ekonomicznej przedsiębiorstwa, a także odporności na ataki robotników.

Instytut Historii
Zakład Historii Polski Nowożytniej

Wanda Kuźko

LES FAITS DE LA RÉVOLUTION DE 1905—1907
DANS DE LA CORRESPONDANCE DES MEMBRES DE L'ADMINISTRATION
DES ÉTABLISSEMENTS TEXTILES DE „R. BIEDERMANN”

Dans l'article, on a présenté les descriptions des luttes et des démonstrations dans les rues de Łódź et l'estimation des activités des autorités policières et des partis politiques dans les années 1905—1907 à Łódź, détaillées par les membres de l'administration dans les lettres adressées à Robert et Alfred Biedermann.

⁴⁴ Tamże, List z 22 I 1907 r.; Karwacki, *Łódź w latach rewolucji...*, s. 42—43.

⁴⁵ APE, ZB 445, s. 45—47.

Les problèmes présentés n'embrassent pas toutes les manifestations de la classe ouvrière, pendant la révolution sur le territoire de Łódź, celles suellement auxquelles participait le personnel de l'usine des Biedermann, ou bien celles qui avaient de l'influence sur son attitude, par exemple, les élections de la Douma. Les relations des membres de l'administration, à côté des informations sur les événements, enferment les opinions sur la situation contemporaine, présentent le rapport de l'administration envers les ouvriers et les propositions des mesures préventives adressées aux fabricants. Ce qui caractérise plusieurs lettres, ce sont la brutalité et la haine envers les ouvriers, l'indignation provoquée par la négligence des autorités policières et la politique du gouvernement.

Les problèmes présentés ensuite, ce sont: la fin de la grève universelle en octobre et en novembre 1905, les manifestations patriotiques en décembre 1905, après la suppression de l'état de guerre, la grève politique vers la fin du mois de décembre 1905, les célébrations des anniversaires du „dimanche sanglant", les fêtes du 1 Mai, les élections de la curie municipale en avril 1906, la grève politique de 10 à 12 octobre 1906, les préparations au grand lock-out et le cours de celui-ci, ainsi que l'attitude des autorités policières à Łódź pendant les luttes économiques dans les années 1906—1907. On a aussi présenté les exemples de la terreur appliquée par les ouvriers et l'attitude de quelques fabricants.

[The following text is a mirrored or bleed-through image of the text above, appearing upside down and is not legible.]

[The following text is a mirrored or bleed-through image of the text above, appearing upside down and is not legible.]